

Jadwiga Grabowska-Hawrylak

Nad dachami Wrocławia

Wystawa w Muzeum Współczesnym Wrocław

Above the Roofs of Wrocław

Exhibition at the Wrocław Contemporary Museum

14.04.2012-18.06.2012

[JA]

Jednostka Architektury
Fundacja pod patronatem
Jadwigi Grabowskiej-Hawrylak

PL 50-631 Wrocław
Ul. Nauczycielska 8/4

www.jednostkaarchitektury.pl

Natalia Rowińska
Łukasz Wojciechowski
Marek Lamber
Agnieszka Hałas
Joanna Major
Patrik Galiński
Mikołaj Smoleński

Fotografie: / Photo:

Jakub Certowicz

Eseje/ Essays:

Grażyna Hryncewicz-Lamber
Andreas Wolf

Muzeum Współczesne Wrocław

PL 53-681 Wrocław
Pl. Strzegomski 2a

www.muzeumwspolczesne.pl

Sponsorzy: / Sponsors:

Stowarzyszenie Architektów
Polskich Oddział Wrocław

Dolnośląska Izba Architektów

Wrocław 2012

Wystawę na temat prac Jadwigi Grabowskiej -Hawrylak zorganizowaliśmy, po to, żeby pokazać, jak mogą wyglądać jej budynki dzięki renowacji. Materiał graficzny powstał w oparciu o archiwalne rysunki, fotografie i wytyczne autorki. Pani Jadwiga zaakceptowała ich wygląd.

Jak pisze prof. Andreas Wolf w swoim eseju – jej budynki z jednej strony poddały się działaniu czasu, z drugiej są świadectwem wyjątkowego momentu architektonicznego, w którym powstały. Chcieliśmy przywrócić im świeżość jaką może mieć tylko projekt. Wizualizacje zdają się mieć dziś dużo większą moc przekonywania niż zaniedbane i wymagające uważnego spojrzenia obiekty modernistyczne. Obrazy te są optymistyczną wizją przyszłości tych budynków, zbyt często przypisywanych do błędów przeszłości.

The goal of the exhibition of the works by Jadwiga Grabowska-Hawrylak is to present how the buildings could look after their careful renovation. The graphics are based on archival images, drawings and mostly – the priceless directives of the author. It’s important for us that Mrs. Jadwiga has accepted the visualizations and found time to consult them.

According to the following essay by Prof. Andreas Wolf from Leipzig her neglected buildings on one hand have gave up to passing time, on the other they are the symbol of outstanding optimism in 1970’s architecture. Thus we want to look at them as freshly, as we can perceive a project only. Moreover the renderings seem today to be more convenient than untidy buildings that need careful eye. These images are optimistic visions of the future for the edifices which are so often treated as the old mistakes.

Architektura 10/1973



Wehikuly czasu

Twórczość Jadwigi Grabowskiej-Hawrylak zajmuje szczególną pozycję w kontekście powojennej architektury europejskiej. Mimo praktyki ograniczonej przez socjalistyczne realia, Grabowska-Hawrylak była jedną z niewielu kobiet architektek w XX wieku, którym udało się stworzyć budynki łączące silną formalnie i przejrzystą pod względem funkcjonalnym zasadę ze śmiałym projektem i konstrukcją. Wartość tych uznanych i szeroko komentowanych cech staje się prawdziwie widoczna dla obserwatora, który spojrzy na jej budynki „w czasie i w przestrzeni” lub dokładniej – w czasie i w skali.

Chciałbym zobrazować jakość budynków Grabowskiej-Hawrylak na przykładzie jej zespołu usługowo-mieszkaniowego powstałego w latach 70. przy placu Grunwaldzkim we Wrocławiu, który do dziś pozostaje ważnym punktem odniesienia w urbanistyce miasta.

Zbliżając się do zespołu od strony Mostu Grunwaldzkiego, odznacza się on własnym charakterem – to zgrabnie ukształtowana całość, zdominowana przez wieżowce wyraźnie powiązane stylistycznie z japońskim metabolizmem. Nawet dzisiaj, optymistyczny duch architektury epoki, w której powstał zespół, oddziałuje na krajobraz miasta, manifestując obietnicę zintegrowanego życia miejskiego zarówno typologicznie, jak i poprzez klarowną strukturę wież.

Utopijna moc plastycznej architektury Grabowskiej-Hawrylak staje się niemal surrealistyczna w zestawieniu z otaczającymi ją dziewiętnastowiecznymi zdobionymi fasadami wzdłuż ulicy Szczytnickiej. Silny kontrast jest widoczny nie tylko między XIX a XX wiecznymi formami urbanistycznymi, ale również między niemal całkowicie różnymi realiami. Teren stanowi więc miejsce urbanistycznych napięć, nie dziwi więc fakt, że kilku młodych wrocławskich artystów i architektów zdecydowało się założyć tam swoje pracownie.

Przy bliższym spojrzeniu widoczne stają się kolejne oznaki upływu czasu. Z jednej strony wielowarstwowa elewacja nosi ślad toczącego się tam życia – personalizacja balkonów, umeblovania i oznakowania. Z drugiej zaś, ze względu na brak

należytej troski i dbałości w utrzymaniu, wiele elementów i detali demaskuje wiek 50 letnich konstrukcji. Wizualizacje komputerowe prezentowane podczas wystawy i w katalogu pokazują jak dbała renowacja i uaktualnienie mogłaby odmienić wygląd tych budynków. Architektura uwolniona od naleciałości czasu, jej elegancja i funkcjonalność zostałyby odkryte, a ponadczasowa jakość i waga budynków stałyby się widoczne.

Ochrona i rewitalizacja tej architektonicznej spuścizny powinna być priorytetowym zadaniem dla władz miasta nie tylko ze względu na fakt, iż Wrocław ma zostać Europejską Stolicą Kultury w 2016, ale choćby z szacunku dla 92-letniej autorki.

Andreas Wolf, Lipsk 2012



Tygodnik Polski, lata 60. (z archiwum J. G.-H.)

The work of Jadwiga Grabowska-Hawrylak occupies a special position within the context of European post-war architecture. Practising under the particular constraints of Polish socialist state planning and production, she was one of the few female architects in the 20th century who managed to create buildings that combined strong formal discipline and clear functionality with bold and experimental design and construction. The value of these recognized and much debated qualities becomes truly apparent to the sympathetic observer only when he encounters the works vis-à-vis in “time and space”, or in this case more precisely in time and scale.

I would like to exemplify the qualities of Hawrylak’s buildings by means of her 1970s commercial and residential complex at Grunwaldzki Square in Wrocław, which continues to be one of the city’s urban points of reference.

Approaching the complex from Grunwaldzki Bridge, it presents itself as a landmark – a tightly structured ensemble dominated by high-rises clearly related to historical architectural movements such as Japanese Metabolism. Even today, the optimistic spirit of the era during which it was built radiates across the cityscape, manifesting the promise of an integrated urban life, both typologically and in the refined structural design of its towers.

The utopian power of Hawrylak’s neo-plastic architecture becomes almost surreal when collaged against its surrounding buildings and the neighbouring late 19th century stucco facades along Szczytnicka Street. The sharp contrast is not only between 19th and 20th century urban forms, but also between almost different realities.

The locality is thus a place of urban interfaces and tensions, and it comes as no surprise that a few of Wrocław’s young artists and architects have chosen to set up their studios there.

A closer look at the complex’s buildings reveals further time dimensions. On the one hand there are clues in the multi-layered facade that document the buildings’ ongoing life – the personalization of balconies, furnishings and signage. On the other hand, due to the lack of care and maintenance, many elements and details disclose the age of the nearly fifty years old buildings.

The computer renderings shown at the exhibition and in the catalogue demonstrate what careful renovation and upgrading could do here. The architecture would be released from the layering of time, its elegance and finely structured functionality would be uncovered, and the timeless value and importance of the work would become visible.

The safeguarding and revitalization of this architectural treasure should be among the city’s priority tasks not only because Wrocław is to be a European Capital of Culture in 2016, but also out of respect and to honour its now 92 years old author.

Andreas Wolf, Leipzig 2012

Fundamenty, maj 1966 (z archiwum J. G.-H.)



Jadwiga Grabowska-Hawrylak: drobna, niemal eteryczna postać o ogromnej sile charakteru, matka trojga dzieci, z których dwoje jest architektami, niedoszła studentka sztuk pięknych w Krakowie.

Utrzymuje przyjaźnie, jeździ na nartach, uczęszcza na wykłady o architekturze, interesuje się sztuką. Jedna z nielicznych w Polsce, i w ogóle w swoim pokoleniu, wybitnych kobiet parających się architekturą.

Niezwykle wytworna – zawsze światowa, nawet w podeszłym wieku z wystudiowaną elegancją, elokwencją i uprzejmością potrafi przełamywać barierę pokoleń. W 2009 i 2010 r. brała żywy udział w warsztatach studenckich, umiając przyciągnąć adeptów architektury, wypowiadając się na tematy aktualne i dawne z równą swadą i przenikliwością. Pamiętam jej dyskusję z Francois Roche’em, po jego efektownym wykładzie w Muzeum Architektury, gdy pokazywał charakterystyczne dla początku XXI wieku ikoniczne projekty – zapytała wówczas o to gdzie on sam mieszka, czy użytkuje projektowane przez siebie budynki?

Jadwiga Grabowska-Hawrylak mieszkała zarówno w budynku wielorodzinnym, którego jest współautorką, jak i w domu własnym, zaprojektowanym wraz z synem. Szczegółowe rozwiązania tego pierwszego - Domu Pracowników PWr. - do dziś budzą respekt: rzuty mieszkań, detale przesuwanych drzwi, wbudowanych mebli wydają się wyprzedzać swą epokę. To samo dotyczy budynku galeriowego przy ul. Kołłątaja we Wrocławiu, gdzie corbusierowska idea immeuble-villas znalazła odzwierciedlenie praktyczne.

Pani Hawrylakowa z lubością opowiada nie tylko o budynkach, ale również o założeniach społecznych, leżących u podstaw ich powstania: i tak budynek galeriowy przy Kołłątaja miał stać się miejscem nowego życia dla przesiedleńców, a tzw. Manhattan miał służyć w założeniu społeczności akademickiej. Ten aspekt architektury – dostosowanie do indywidualnych potrzeb, wykorzystywanie dostępnej przestrzeni w całości, wrażliwość na detal charakteryzuje całą drogę twórczą Jadwigi Grabowskiej-Hawrylak.

Inną cechą tej twórczości – rzadką w czasach socjalistycznej biedy intelektualnej – jest jej wartość

teoretyczna: Autorka doskonale orientowała się zawsze w aktualnych prądach architektonicznych, wybierając i eksplorując te idee, które jak metabolizm, czy rzeźbiarski ekspresjonizm, odpowiadały jej duchowo. Jej sposób formowania bryły wykazuje większe związki z rzeźbą niż prace większości kolegów-architektów (w ostatnich latach studiów zresztą pracowała jako asystentka w katedrze malarstwa WA PWr). Powtarzalne elementy osłonowe budynków wrocławskiego Manhattanu same w sobie tworzą reliefowe wielkoformatowe rzeźby, dyskretnie zindywidualizowane, najlepiej czytelne wieczorem, prześwietlone od wewnątrz jak abstrakcyjne kompozycje w przestrzeni.

Anegdoty z życia architekta w latach 60-tych i 70-tych XX wieku, opowiadane przez nią świadczą o jej niezwyklej determinacji jako architekta: wielokrotne próby uzyskania odstępstw od krępujących wolność projektowania przepisów prawa budowlanego, wprowadzanie nowoczesnych rozwiązań projektowych i materiałowych wbrew siłom rzeczywistości – spotykały się z brakiem zrozumienia u technokratów, ale też zyskały jej swoisty immunitet twórczy. W pracowni Miastoprojektu Wrocław znana była z perfekcjonizmu, jedna z jej asystentek pamięta niemal ukończone rysunki projektów, które lądowały w koszu na skutek twórczego niedosytu Pani Hawrylakowej.

Jej obraz kojarzy mi się z fotografią, umieszczoną w pamiątkowej księdze Miastoprojektu Wrocław: wyprostowana, ubrana w modną, dość powiewną bluzkę z pięknego materiału o etnicznym wzorze, stoi przy swoim stole kreślarskim, dłonie oparte na kalkach, w tle znany z wielu publikacji widok – rozwinięcie elewacyjne jej projektu. Pozowane oficjalne zdjęcie dobrze oddaje jej naturę: perfekcjonistki i damy.

Grażyna Hryncewicz-Lamber, Wrocław 2012

The Lady Architect

Jadwiga Grabowska-Hawrylak is a diminutive, ethereal figure with a great power of character, mother of three children, unrealized art student. Despite her elderly age she still keeps friendships, skis, attends lectures on architecture, has interest in art. She belongs to a distinguished and a very small number of prominent women in architecture, in Poland as well as in her generation.

Refined, timelessly elegant, she fills up the generation gap in an eloquent and kind way. In 2009 and 2010 she participated in students' workshops, attracting the attention of the apprentices of architecture by her great discernment in her opinions on current and historic topics. I remember her discussion with Francois Roche after the lecture he gave in Museum of Architecture, presenting iconic house designs of the 21st century – she asked him whether he lived or worked in buildings of his own design? Jadwiga Grabowska-Hawrylak has lived in the houses and dwellings of her design. Even nowadays particular solutions of her 60's works are exceptionally interesting – plans of dwellings, sliding door details and built-in furniture seem to be ahead of their time. The same notion arises when analyzing the gallery-access residential building in Kołtataja street, where the idea of le Corbusier's immeuble-villas became real.

Mrs. Grabowska-Hawrylak loves to talk not only about buildings but also about social and ideological background of her design. According to this, her gallery-access building was supposed to be a place for new life of emigrants and so called Manhattan was to serve the academic community as second homes. These aspects of architecture – adaptation to individual needs, cost-effective use of space and enormous attention to detail characterize works by Grabowska-Hawrylak. Contrarily to the intellectual poverty of socialist times she was up-to-date with current architectural movements like metabolism or sculptural expressionism. Her manner of shaping form indicates strong connections with sculpture. Repetitive façade elements of Wrocław's Manhattan evoke the idea of large scale sculptures. Discreetly individualized, they remind me of abstract artistic relief compositions, at night when lit from the inside. Anecdotes she tells on architects' lives in the 60's and 70's show her great determination as a designer.

Multiple inquiries for exceptions from strict normative building code and introduction of new solutions and materials against all odds came across lack of appreciation from the authorities on the one hand, but it gave her a kind of creative privilege on the other. In Miastoprojekt she was best known for being an absolute perfectionist. One of her assistants remembers almost finished drawings being thrown away because of Hawrylak's disapproval.

Her character reminds me of one photograph – upright, wearing an elegant delicate blouse with an ethnic pattern, standing by drawing board with hands on tracing paper; in the background drawing from her project. This official posed photo exemplifies her image of a perfectionist and a lady.

Grażyna Hryniewicz-Lamber, Wrocław 2012



Jadwiga Grabowska-Hawrylak w Miastoprojencie

Praca

Wszystkie te pięć projektów powstało w Miastoprojekcie. Dom Naukowca, Galeriowiec i szkoły wykonałam w zespole, który był pierwszą pracownią autorską w biurze. Kierownikiem i jednocześnie współautorem projektów był Igor Tawryczewski. Do zespołu należała Maria Tawryczewska, Edmund Frackiewicz i ja, a konstruktorem był Wojciech Święcicki. Choć Miastoprojekt był państwowym biurem zorganizowanym jak fabryka, to jako młodzi ludzie, pełni energii organizowaliśmy pracę na swój sposób. Organizowaliśmy na przykład pracownie terenowe, w których pracowaliśmy, wypoczywaliśmy i jeździliśmy na nartach. W jednej, zwanej Zieloną Oberżą w Bierutowicach, powstała koncepcja Gajowic.

Miastoprojekt miał siedzibę w biurowcu projektu Hansa Poelziga (ul. Ofiar Oświęcimskich) i to było symboliczne. Był tam strych, na którym były konstruktor budował samolot. Po wyprowadzce samolotu dobudowano jedną kondygnację. I do dziś można zobaczyć jaka ogromna jest różnica w jakości wykonania budynku przedwojennego i tej nadbudowy.

W tamtych czasach nie byliśmy obłożeni dużą ilością czasopism i literatury. Miastoprojekt prenumerował trzy zagraniczne czasopisma: L'Architecture D'Aujourd'hui (Francja), Werk (Szwajcaria) i The Japan Architect. Byłam zafascynowana japońską architekturą. W 1977, będąc w Japonii oglądałam Nakagin w Tokyo (wieże z kapsułami) Kisho Kurokawy, którego poznałam i gościłam u siebie w 1986, przy okazji jego wystawy w Muzeum Architektury.

At Work

All of the 5 presented projects were made in Miastoprojekt Wrocław (the state owned architectural office). The coauthors of the works were: Igor Tawryczewski – formal director of our department - with his wife Maria, architect Edmund Frackiewicz and me. The structure engineer was Wojciech Święcicki. I worked in the perfect team. Despite factory-like organization of the state owned office, we managed to work on our own conditions. We were young and energetic people. My kids were always accompanying me in the office. We spent days and nights there. With fellow architects we were friends privately too. We used to ski together. It was a kind of compensation for those difficult times.

Miastoprojekt had its office in Hans Poelzig's building and it was a kind of symbolic. The difference between the quality of execution in pre-war Germany and in our times was enormous. One retired structural engineer built a plane on the attic there. After removing the plane, they added a new volume on the roof. And go there and just look how big the difference in quality is!

In those times we didn't have much architectural literature. The office subscribed 3 foreign magazines: L'Architecture D'Aujourd'hui, Werk and The Japan Architect. I must admit I was fascinated with Japan architecture. In 1977 when Plac Grunwaldzki was already completed I was in Japan and I saw Nakagin towers by Kisho Kurokawa. We met here in Wrocław in 1986 and he invited me to Tokyo.

Szkoła na Podwalu

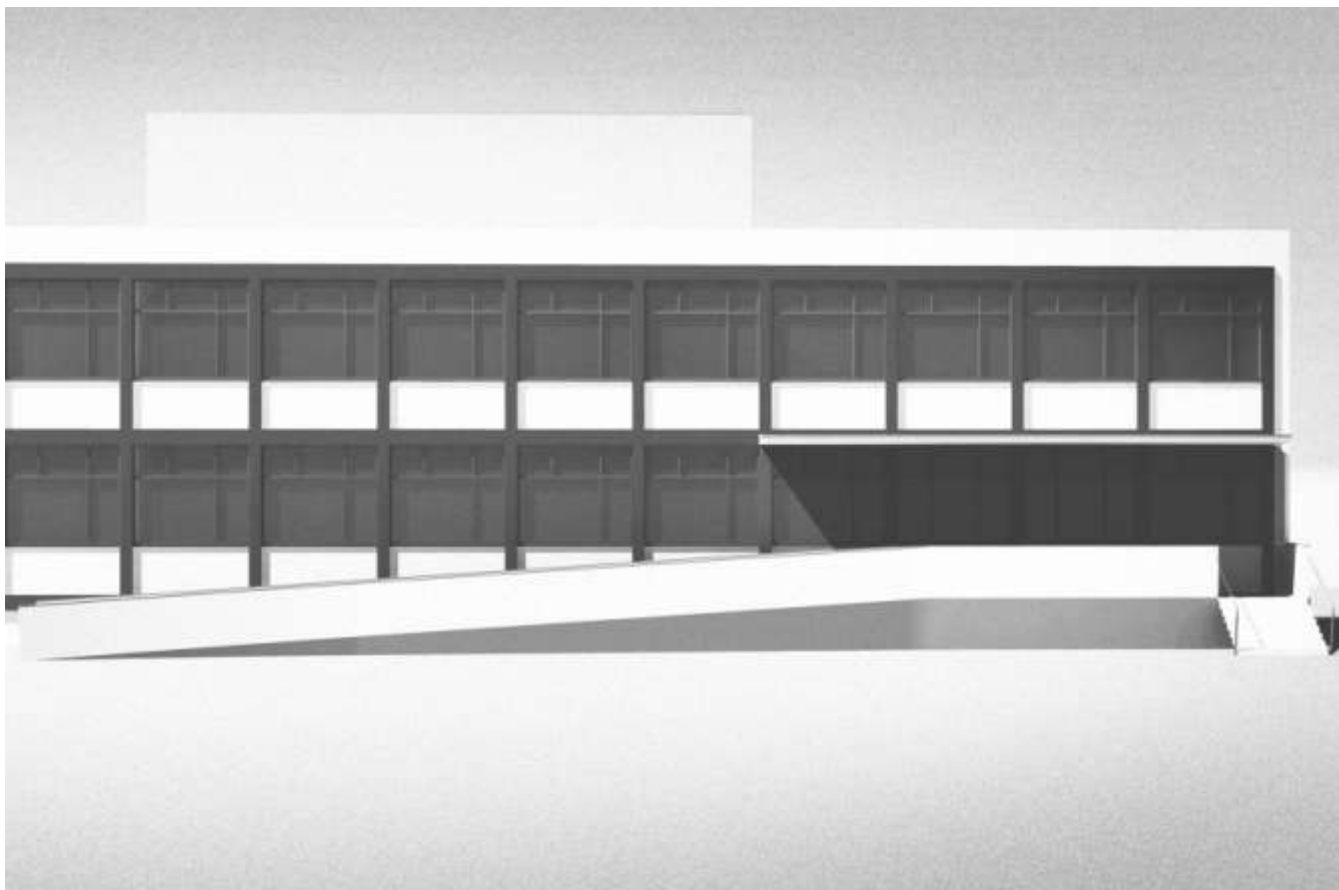
Była to Szkoła Tysiąclecia według programu „tysiąc szkół na tysiąclecie”, ale Wrocław nie był taki szybki, bo w Polsce była ona ponad osiemdziesiąta. Był to 1955 rok – jeszcze przed formalnym końcem socrealizmu. Bo dopiero w pięćdziesiątym szóstym odejście od doktryny zostało ogłoszone w SARPie. To był pierwszy projekt szkoły o architekturze nowoczesnej. Każdy projekt musiał być oceniony na KOPI (Komisja Oceny Projektów Inwestycyjnych), która nie była przygotowana na taką formę budynku. Na przykład na zaprojektowaną ścianę kurtynową musiałam uzyskać zgodę ministra, co się udało. Inwestycja miała „opiekuna”, którym był PSS Północ. Dyrektor spółdzielni był bardzo zainteresowany projektem i on załatwił w hucie szkła w Wałbrzychu elementy podokienne z białego marblitu – to był bardzo dobry materiał, gruby i mocny. Dziwię się, że go usunięto, bo był bardzo istotnym elementem budynku. Działka na tę szkołę była mała, w centrum miasta, więc nie było możliwości wprowadzenia wszystkich znanych mi innowacji. Staralam się dopasować ten zespół do skali dziecka, i wydaje mi się, że szkoła spełniała warunki prostoty i szczerości w architekturze zalecane w karcie budownictwa szkolnego. Miała bardzo prostą architekturę, dzięki czarnej kracie czytelną strukturę. Konstrukcja była realizowana w systemie tradycyjnym, ale w przypadku kraty wprowadziłam pierwsze niewielkie prefabrykaty z lastriko ciemnobarwionego, które widać na elewacji. Podczas budowy nie było większych problemów. Bardzo lubiłam tam chodzić, a realizację prowadził przedwojenny majster, który ze mną wszystko uzgadniał i wymyślał, jak zamontować to co ja zaprojektowałam.

Podwale Primary School

It was the first of so called Millennium Schools in Wrocław built under the propaganda slogan: Thousand schools for Thousandth Anniversary. It was 1955 – a year before the formal end of Socialist Realism. The project was one of the first contemporary pieces in Wrocław and it was extremely difficult to acquire the building permission. For the curtain walls I had to apply for the Ministry's acceptance. My colleagues in Warsaw helped me to gain the signature. I prepared impressive renderings of the facades to convince the city's architect.

The school had its special sponsor. The director of this external institution helped with finding the building materials. He arranged white glass directly from glassworks. I remember he also brought me oranges from Berlin – they were rarity in those times. The site for the school was small, in the very city center, so it was not possible to apply all the school design innovations I was aware of. I tried to keep the building in small scale, the classrooms were well lit. I think the school answered demands of simplicity and sincerity in architecture. The structural grid was visible on the facades in the form of black prefabricates made of dark terrazzo. I really liked the construction site – it was close to my office. And there was this old, pre-war building master from whom I have learnt a lot.

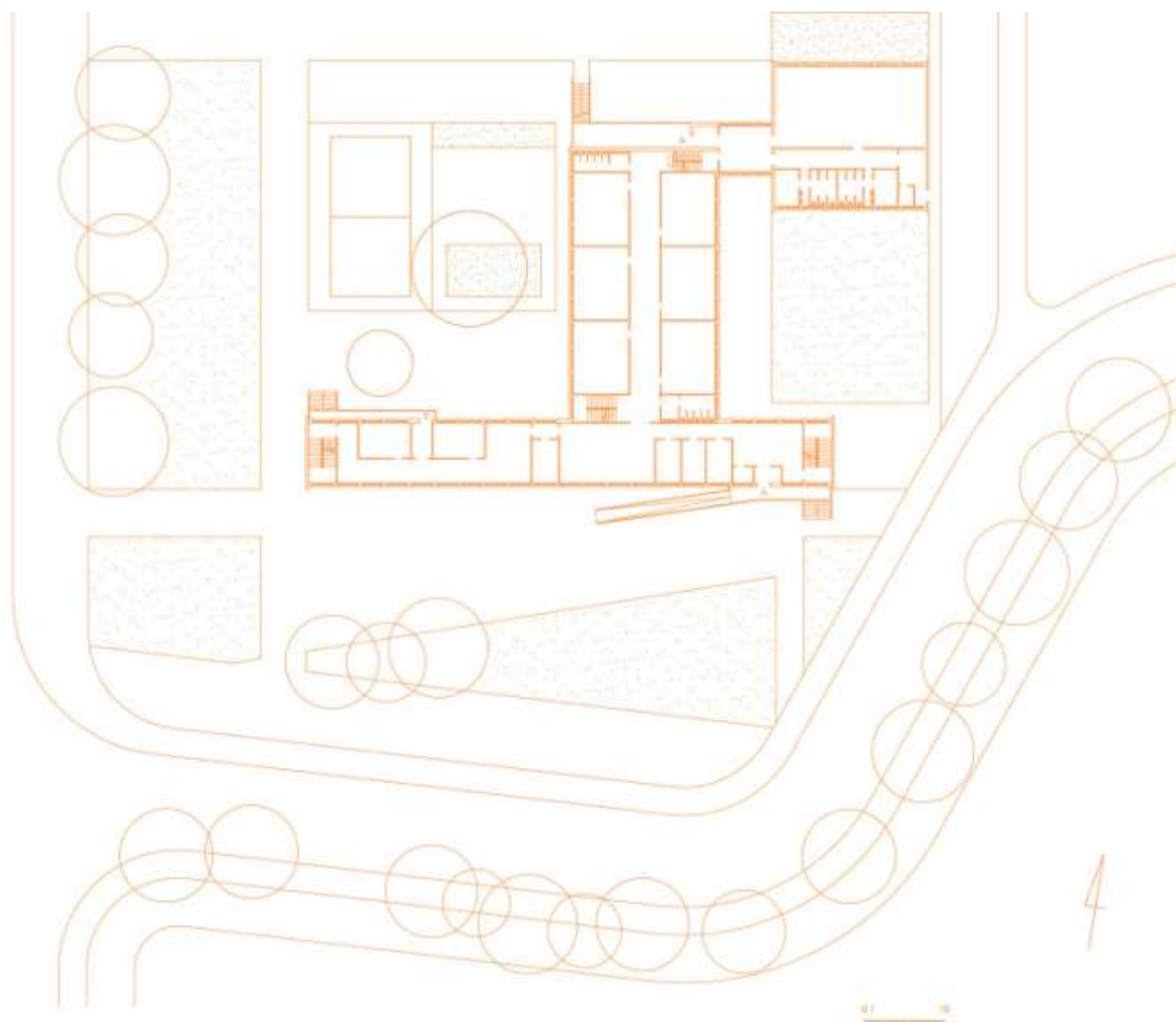
Szkoła Podstawowa nr 71 in. Leona Kruczkowskiego
ul.Podwale 57
Jadwiga Grabowska-Hawrylak
1955-60



*Był to 1955 rok – jeszcze przed formalnym
końcem socrealizmu. Bo dopiero
w pięćdziesiątym szóstym odejście od doktryny
zostało ogłoszone w SARPie.*

It was 1955 – a year before the formal end of Socialist Realism. The project was one of the first contemporary pieces of architecture in Wrocław.





Szkoła na Podwalu – sytuacja
Podwale School – site plan

Dom Naukowca

Mówiło się, że Dom Naukowca w czasie powstania był najwyższym budynkiem we Wrocławiu. Znajoma nazywała go „zwierzowcem”. Budynek ma 10 kondygnacji. Zlecenie przyszło z Politechniki Wrocławskiej, a inwestorem był Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych. Miały to być mieszkania dla pracowników szkół wyższych i inwestor miał ambicję, żeby standard także był wyższy. Był to jeden z pierwszych modernistycznych obiektów w mieście. Budynek miał konstrukcję szkieletową z żelbetu. Staraliśmy się rozwiązać mieszkania bardzo współcześnie. Projektowaliśmy wbudowane meble, wykonywane w poniemieckiej stolarni. Zastosowaliśmy tam rozsuwane drzwi chowane w ścianach, aby jak najbardziej otworzyć przestrzeń wnętrza. Wtedy nie było dostępnych gumowych kółeczek, więc drzwi trochę hałasowały. W tamtym czasie obowiązywał pierwszy normatyw mieszkaniowy, ale nie tak restrykcyjny jak późniejsze. Obszerne kuchnie znajdowały się od strony placu, a pokoje dzienne od podwórza. Były windy, były zsypy na śmieci. Dom Naukowca był biało-szary zgodnie z modernistyczną zasadą. Ważnym elementem był ciągnący się przez cały budynek parapet z czarnego lastriko, który podkreślał horyzontalną zasadę. Ponieważ ja tam mieszkałam 22 lata, to po tym parapecie kot rektora Szparkowskiego przychodził do mnie i wyjadał szynkę z kuchni.

Scientist's House

They said this 10 story apartment house was the tallest building in Wrocław in those times. The commission came from the Wrocław Polytechnic. The dwellings for highly educated people were supposed to be made in highest quality. It was one of the first Modern Style buildings after the war. We designed contemporary dwellings with build-in furniture, sliding doors, elevators and chutes. The normative was not so strict yet, so the rooms and kitchens were quite spacious. According to Modern rules the house was white and gray. The black continuous windowsill emphasizing the horizontal divisions on the façade was very important part of the composition. Because I have lived there I remember the cat of the Polytechnic's Dean coming along this windowsill to my kitchen and eating my ham.

Dom Naukowca

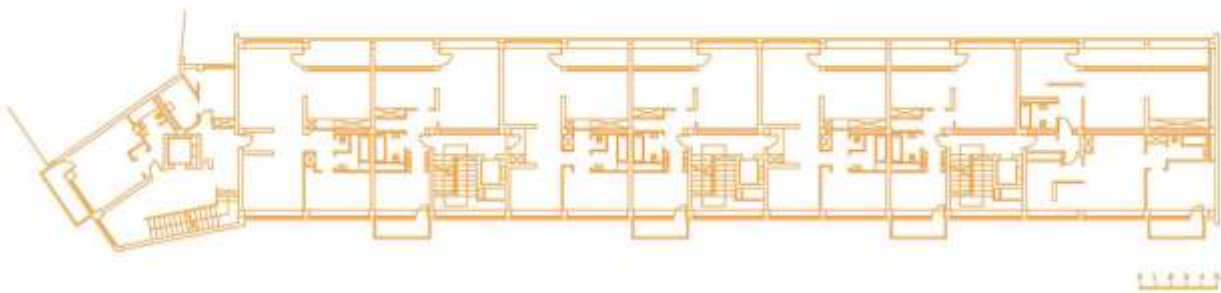
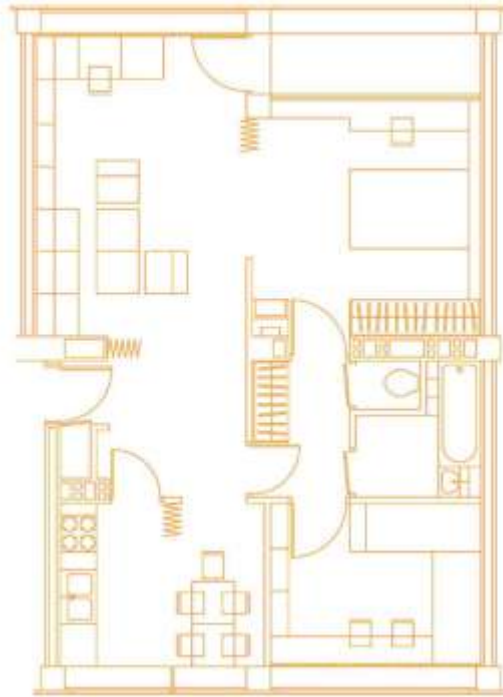
pl. Grunwaldzki 15-27 (Rondo Reagana)
Jadwiga Grabowska-Hawrylak, Edmund Frąckiewicz,
Maria Tawryczewska, Igor Tawryczewski 1957-60



Dom Naukowca był biało-szary zgodnie z modernistyczną zasadą. Ważnym elementem był ciągnący się przez cały budynek parapet z czarnego lastriko, który podkreślał horyzontalną zasadę.



According to the Modern rules the building was white and gray. The black continuous windowsill emphasizing the horizontal divisions on the façade was very important part of the composition.



Dom Naukowca – kond. powtarzalna i przykładowe mieszkanie
Scientist's House – floor plan and selected unit

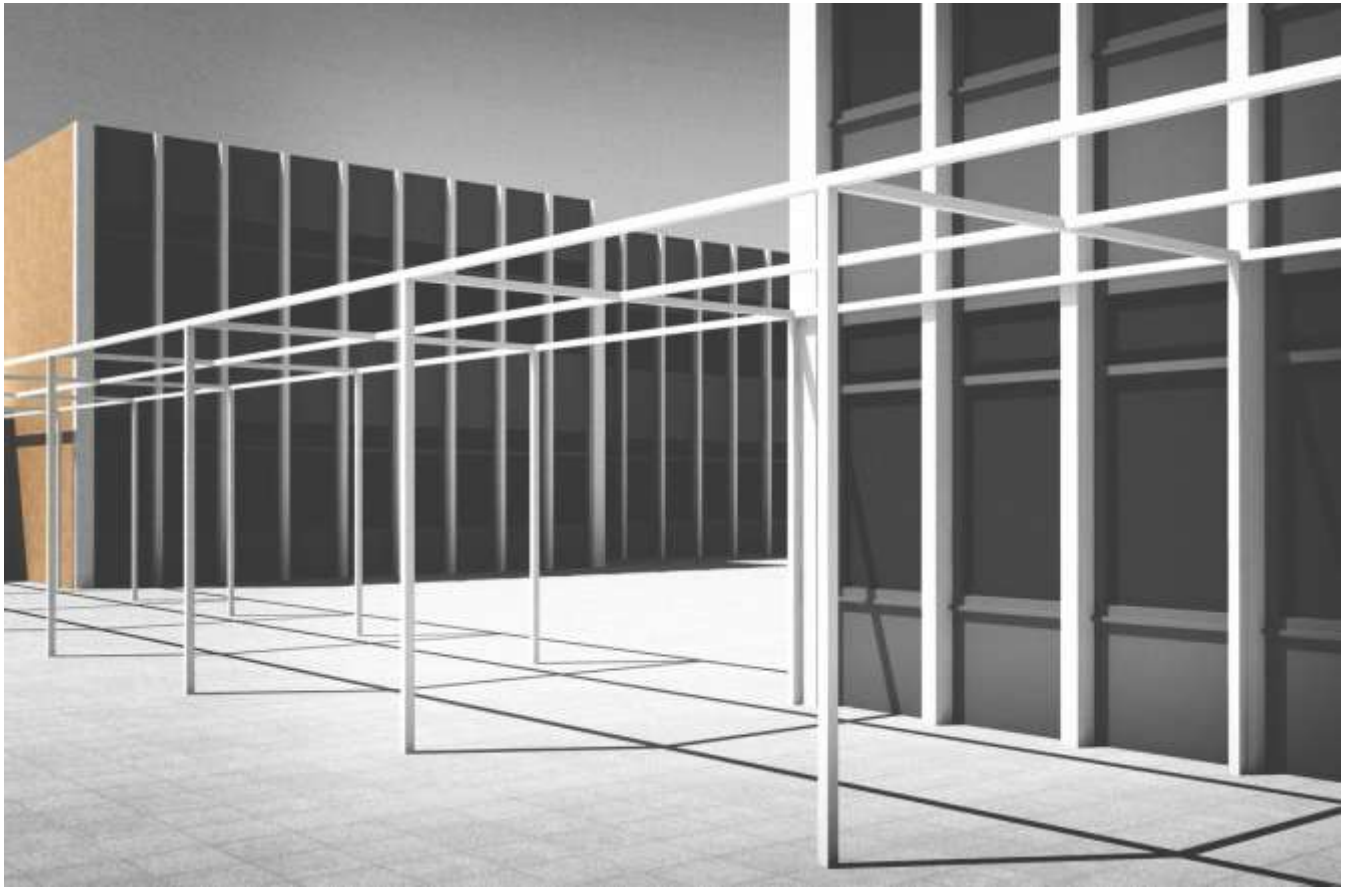
Szkoła na Gajowicach

Projekt na Gajowicach zaczęłam po 60. roku, kiedy oddaliśmy Dom Naukowca. Jako specjalistka od szkół miałam zaprojektować tam dwie szkoły. Staralam się projektować pawilonowo – w skali dziecka. Klasy zbliżone są do kwadratu. Korytarz i szafki przy klasach były dobrze oświetlone. Wtedy był czas, kiedy dążono do maksymalnego uproszczenia budowy przez prefabrykację. Zaprojektowaliśmy system konstrukcyjny składający się z pionowych elementów żelbetowych i cienkich falistych stropów, ułożonych prostopadle do okien. Była to konstrukcja prosta, tania i dająca mi architektoniczną satysfakcję. System ten był wielokrotnie powtarzany we Wrocławiu. Między białymi elementami pionowymi widocznymi na elewacji, zastosowałam ciemne szkło i ciemną stolarkę. To była czyta konstrukcja widoczna na elewacji. Ktoś porównał te budynki do Miesa van der Rohe. Widziałam tę Park Avenue z Seagram Building w Nowym Jorku i robi to nudne, przytłaczające wrażenie, ale jak to jest wszystko świetnie zrobione! Stosowałam wyłącznie naturalne materiały i na ówczesne czasy była to przyzwoicie wyglądająca architektura.

Gajowice School

After finishing the Scientist's House we started to work on Gajowice. As a school specialist I got to design two schools there. Again I tried to keep the small scale of the complex. It was the first time we aimed at full prefabrication. We designed the system made of vertical reinforced concrete repeated columns – white elements of the façade – and thin wavy floors. Between the columns I designed the black windows and the dark glass. The structure was simple, cheap and in architectural terms satisfying for me, because I used natural materials only. The idea was repeated by other architects all over Wrocław. Somebody compared the school with the Seagram Building. I saw this Park Avenue complex and it was quite overwhelming and boring. But how perfectly built!

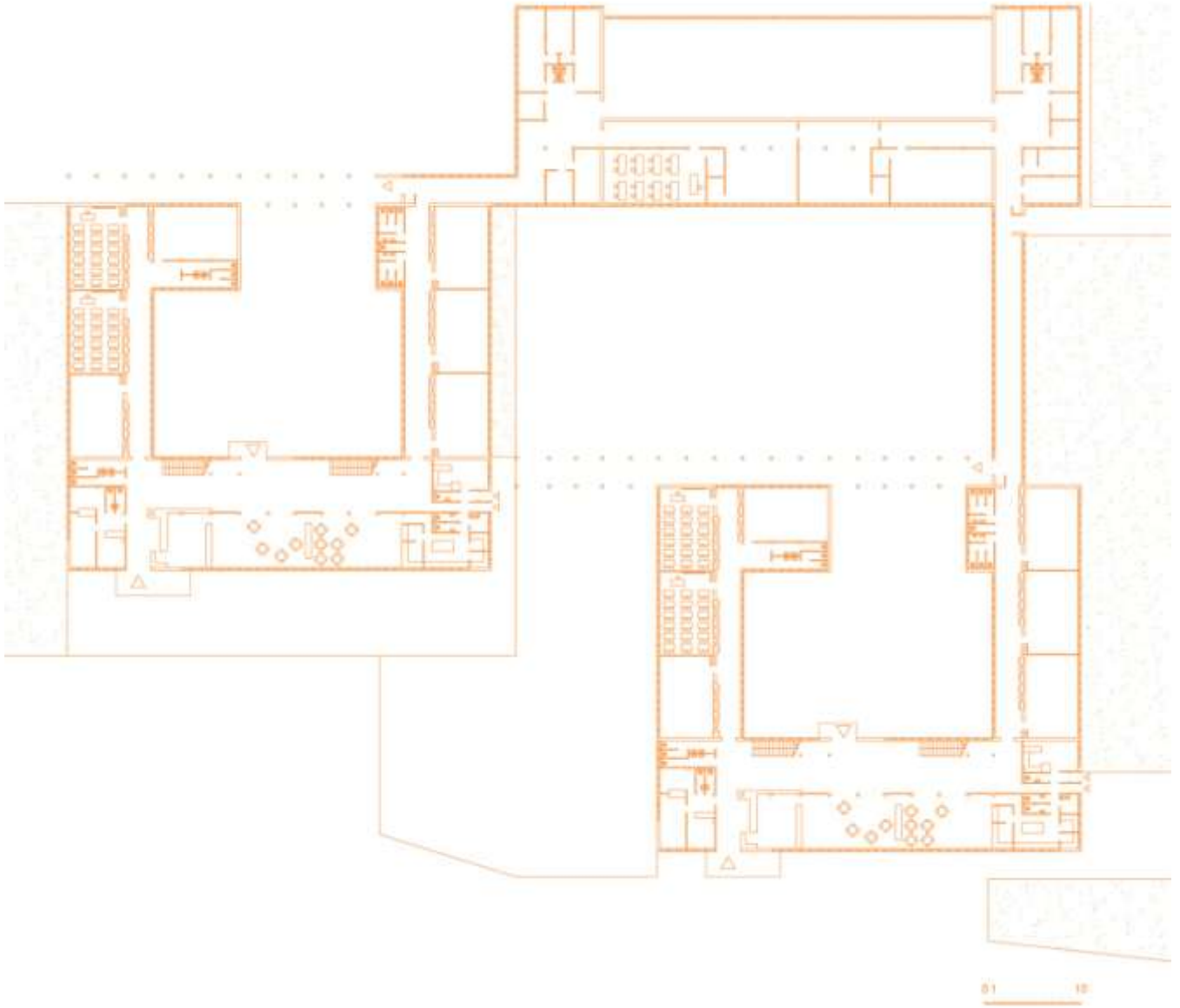
Zespół Szkół nr 11
ul. Grochowa 36-38
Jadwiga Grabowska-Hawrylak
1964



Była to konstrukcja prosta, tania i dająca mi architektoniczną satysfakcję. Stosowałam wyłącznie naturalne materiały.

The structure was simple, cheap and in architectural terms satisfying for me, because I used natural materials only.





Szkoła na Gajowicach – rzut przyziemia

Galowice school – groundfloor

Galeriowiec przy Kołłątaja

Dostaliśmy działkę, która była bardzo wąska, stąd uznaliśmy, że galeriowiec będzie najlepszą formą zabudowy. W założeniu część mieszkań przeznaczona była dla osób z budynków wyburzanych we Wrocławiu. Wtedy dość znaną formą w Europie były mieszkania typu maisonette. Ponieważ nie było wtedy możliwości budowania domów jednorodzinnych, pomyśleliśmy, że zaprojektujemy budynek wysoki, w którym będą mieszkania podobne do domów. Poza tym mieszkania dwukondygnacyjne w galeriowcu mają wielką zaletę – galeria jest co drugą kondygnację i sypialnie na wyższym poziomie mają normalne okna, do których nie ma wglądu, jak w tradycyjnej zabudowie tego typu. Był to budynek nowoczesny jak na owe czasy. W każdym z naszych budynków staraliśmy się zrobić taras dla mieszkańców, ale muszę przyznać, że w tamtym czasie nie miały one szansy być dobrze zrealizowane. Potem ciągle się to poprawiało, ale też przez partackie ekipy, więc poziom tarasu ciągle się podnosił. Moja siostra miała na poddaszu pracownię malarską z takim tarasem i jej gościom bardzo podobała. Pamiętam też mieszkanie jednego znanego dziennikarza, które było pięknie przez niego urządzone. W budynku mieszkał też np. szewc, a jego warsztat był na parterze przy wejściu. Podczas realizacji nie było dużych zmian, ale pierwszy raz zdarzyło nam się zapłacić za błąd w projekcie. Konstruktor nie uwzględnił naszego projektu i została zbudowana niepotrzebnie belko-ściana na galerii. I zapłaciliśmy za wyburzenie po 400 złotych.

Galleried Housing

The site was very narrow so we decided the galleried block would be the most suitable. Because we were not able to build houses for people we decided to make structure made of house-like dwellings stacked together. The maisonette type was quite popular in Europe back then. Besides a two story dwelling was perfect with the gallery, because the upper level bedrooms were not visible for a passer-by. It was super contemporary building back then. We designed the terrace on the roof. My sister had her painting studio there and her friends were amazed by the place. Various people lived there – I visited a famous reporter and a shoemaker who had his workshop downstairs. I remember that during the execution we had to pay for our mistake, each team mate – 400 złoty. It was the only time we had such problem.

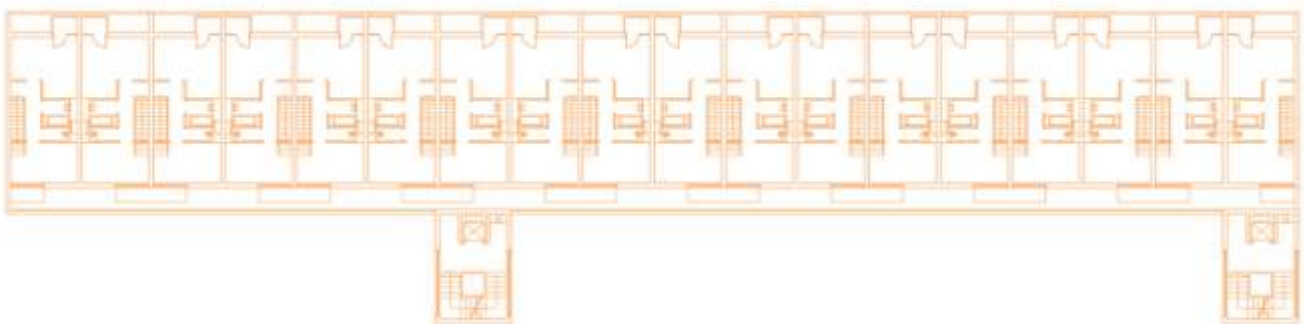
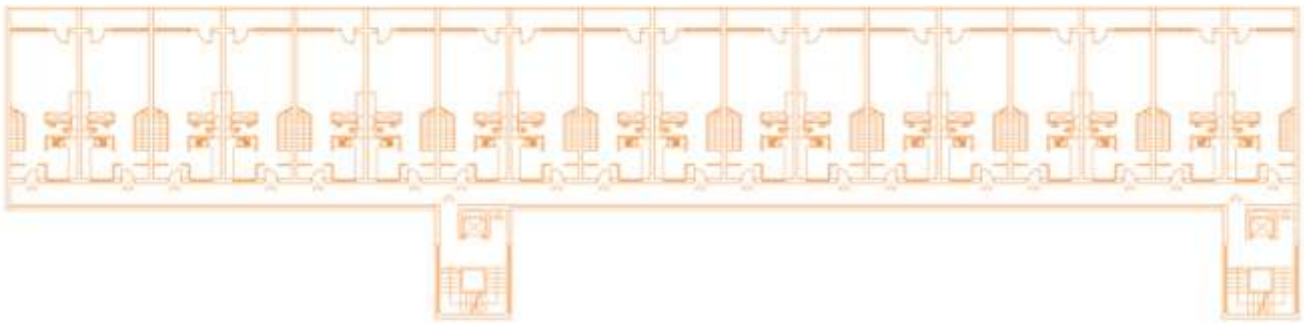
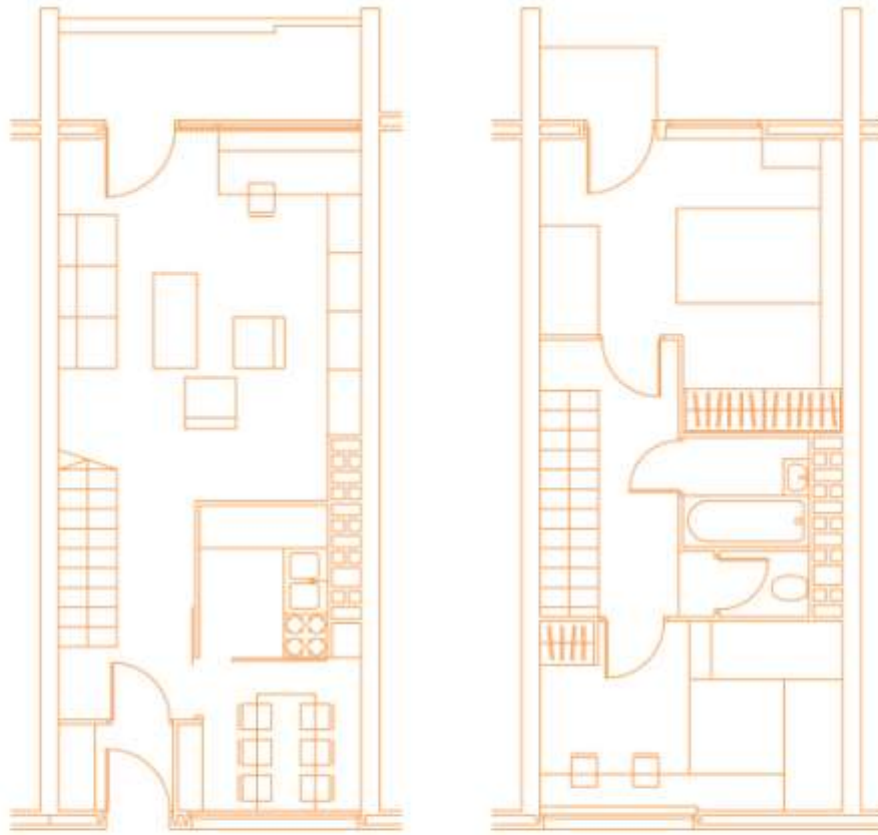
Galeriowiec
ul. H. Kołłątaja 9-12
Jadwiga Grabowska-Hawrylak, Edmund Frąckiewicz,
Maria Tawryczewska, Igor Tawryczewski
1958-60

Ponieważ nie było wtedy możliwości budowania domów jednorodzinnych, pomyśleliśmy, że zaprojektujemy budynek wysoki, w którym będą mieszkania podobne do domów.





*Because we were not able to build houses
for people we decided to make structure made
of house-like dwellings stacked together.*



Galeriowiec – rzuty kondygnacji powtarzalnych
i plan dwukondygnacyjnego mieszkania
Galleried housing – plans of the building and a 2 story dwelling

Plac Grunwaldzki

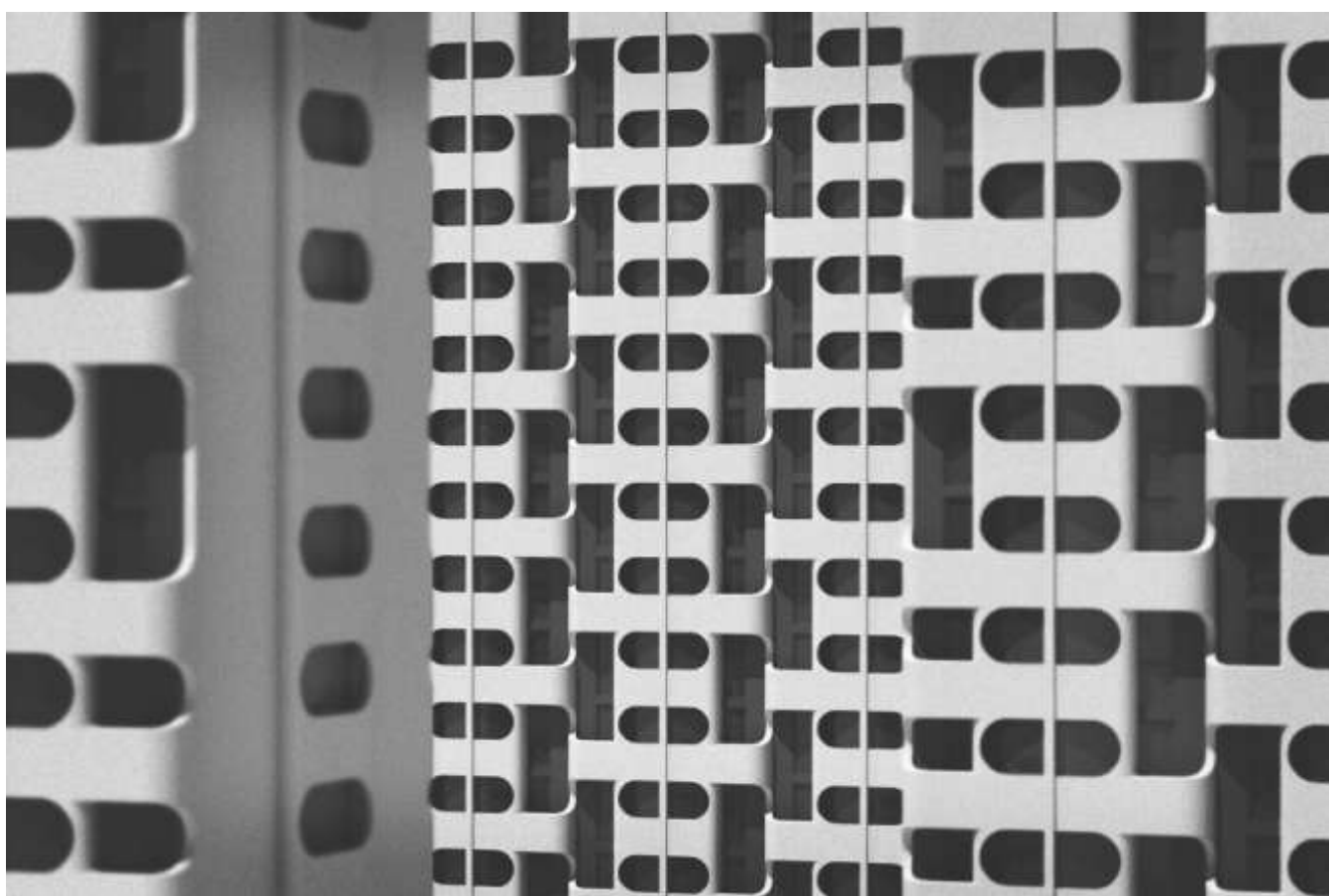
To był projekt który powstawał długo, bo nie było tak, że dostaliśmy zlecenie i program. W stosunku do wytycznych, budynki rozmieściłam bardziej swobodnie, wprowadziłam większą wysokość. Teren wymagał przemyślenia. Bliskość Odry, Mostu Grunwaldzkiego, widok na Ostrów Tumski wymagały rzetelnego podejścia i odpowiedniej skali. Ponieważ było to centrum miasta, dodałam na początku długi pawilon usługowy wzdłuż osi Grunwaldzkiej. Zaprosiłam na konsultację profesora Hryniewieckiego, a to był wspaniały architekt i erudyta. Wtedy powstała ostatnia koncepcja z modułowym rozczłonkowaniem części usługowej i uporządkowaniem instalacji w zewnętrznych rurach. Podział zespołu na strukturę dało więc praktyczne efekty. Projekt powstawał w moim bardzo małym zespole. Mogłam zaprosić najwyżej jednego młodego architekta, który musiał dobrze rysować i chciał dużo zarabiać. W projekcie wstępnym był to Zdzisław Kowalski, a w technicznym Włodzimierz Wasielewski, z którym projektowaliśmy strukturę prefabrykatów, a na końcu dołączył Krzysztof Sasiadek. W pracy uczestniczyła też moja rodzina. Syn pomagał przy makiecie, mąż na Politechnice w odlewni zrobił elementy prefabrykatów, które służyły konstruktorowi do obliczeń i do wystaw. Projekt musiał być uzgodniony także z wykonawcą. Było to WPBD, w którym naczelnym inżynierem była kobieta, więc dobrze mi się wszystko uzgadniało. W 1972 – kiedy powstawał drugi budynek – partia postanowiła wstrzymać budowę i wyburzyć wieżowce. W tym czasie jednak Gierek był w Paryżu, gdzie na wystawie architektonicznej projekt przyjęto bardzo dobrze, w wyniku czego nastąpiło wznowienie prac. Wyobrażałam sobie, że za przestrzennymi, białymi prefabrykatami, będzie szklana ściana. Ale wtedy nie projektowało się już stolarki, jak wcześniej i musiałam zastosować typowe okna. Nigdy nie myślałam o okrągłych oknach, jak sądzą niektórzy. Wtedy obowiązywał też normatyw, którego nie można było przekroczyć nawet o centymetr. Konstrukcja była narzucona, ale całkiem niezła, ponieważ były to ramy H – żelbetowy szkielet. Na dobrą sprawę w każdym mieszkaniu można wyburzyć wszystkie ściany działowe.

Grunwaldzki Square

The project took a long time. It was very special place neighboring the river, Grunwaldzki Bridge, with the view to the old town. I had to apply proper scale of the towers, so I increased their heights from 11 to 16 floors. I added the commercial pavilion all along the urban axis, and divided the base into practical modular units. The structure of the towers was imposed, but it was reinforced concrete skeleton, allowing flexibility. The dwellings were designed according to strict normative which couldn't be exceeded by 1 cm. By this time one couldn't design special windows – they had to be typical. So I ordered dark painting to make them less visible. My imagination were the white oval façade prefabricates with the background of dark glass with no divisions. I tried to make the buildings special to let the people identify with the architecture. In 1972 the Party stopped the construction and it was a plan to demolish the first building because of some difficulties on the construction site. Meanwhile the prime minister Gierek was in Paris and visited the exhibition called Le Mur Vivant where the project was exhibited and gained huge attention. After he came back the construction was resumed. Because of low quality execution sometimes I wish that it was demolished then. Anyway even my family contributed to the project. My husband made big scale models of prefabricates in Polytechnic's foundry. One was used by the structural engineer to make calculations. Now I think that if the complex may be distinctive for Wrocław, there should be some way to renovate it. Because in this state, if it comes to me, it can just vanish.

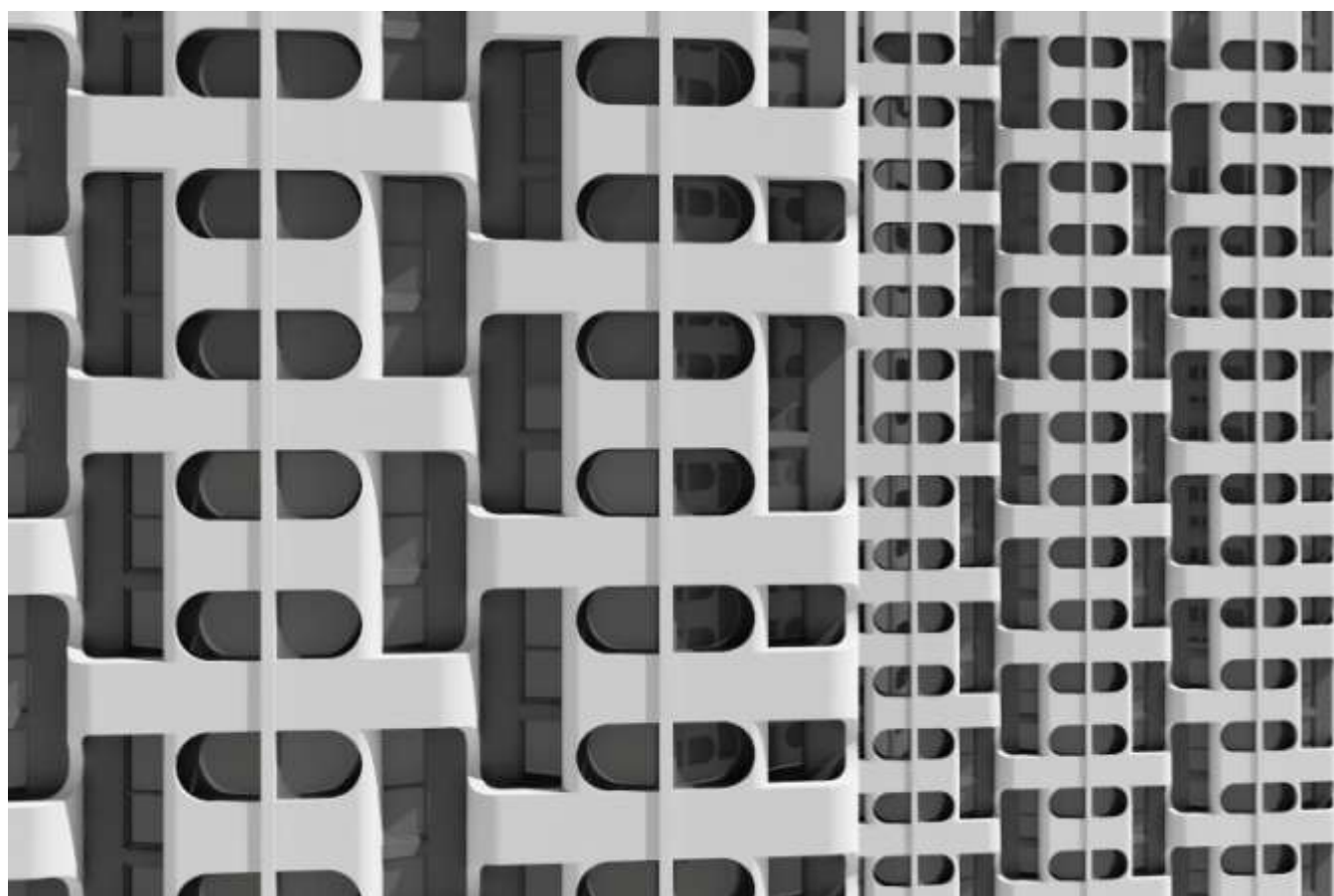
Zespół budynków mieszkalno-usługowych
Plac Grunwaldzki 4-16

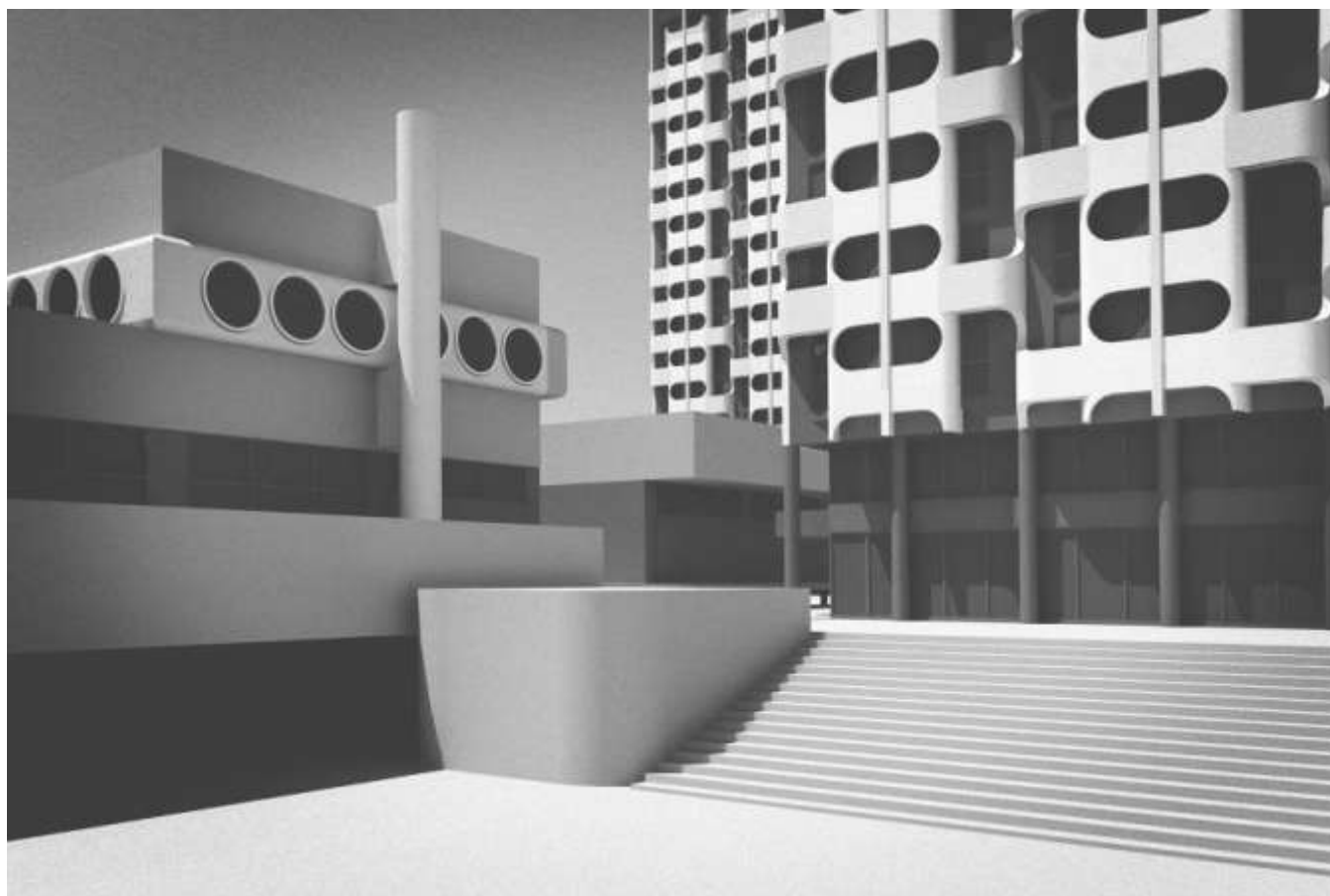
Jadwiga Hawrylak-Grabowska, współpraca: Zdzisław Kowalski (projekt wstępny), Włodzimierz Wasielewski (projekt techniczny)
1968-78



W 1972 partia postanowiła wstrzymać budowę i wyburzyć budynki. W tym czasie jednak Gierek był w Paryżu, gdzie na wystawie architektonicznej projekt przyjęto bardzo dobrze. Prace wznowiono.

In 1972 the Party stopped the construction and it was a plan to demolish the first building because of some difficulties on the construction site.

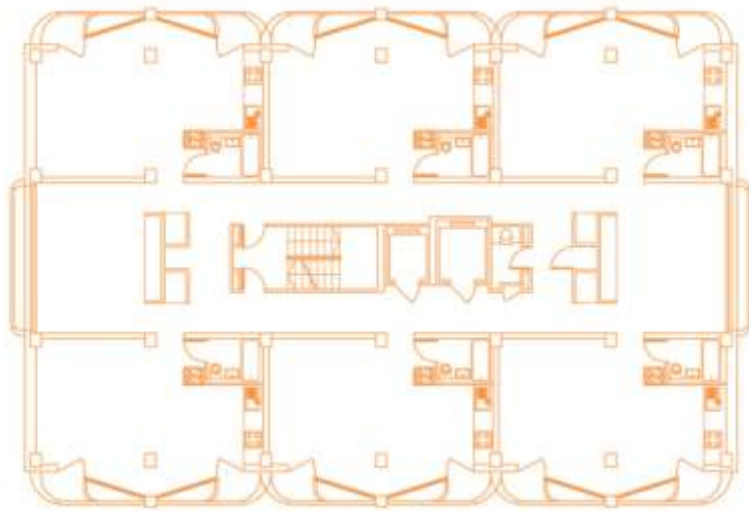




*Myślałam, żeby z architekturą
można było się identyfikować.
I tried to make architecture one
can identify with.*



Plac Grunwaldzki – sytuacja
Grunwaldzki Square – site plan



Plac Grunwaldzki – warianty mieszkań
Grunwaldzki Square – options of interior arrangements

Plac Grunwaldzki
- zdjęcia Jakuba Certowicza

Grunwaldzki Square
- photo by Jakub Certowicz









